

Tajemnicza Sobótka rodzi błyskawice

„Tygodnik Polski”,
nr 11 z 13 marca 1960 roku

Ślężacy dobrze ją znają. Mniej więcej w połowie drogi między Wrocławiem a Wałbrzychem widnieje z oddali góra Sobótka, na którą dawniej mówiono Ślęza.

Jak wykazały obserwacje meteorologiczne, nad Sobótką przeciąga największa w Polsce ilość burz. Mówiono więc o niej, że rodzi błyskawice, że jest matką piorunów.

Ale nie tylko grzmoty i błyski upodobały sobie Sobótkę. Mieszkali tam niegdyś pogańscy bogowie Słowian, o czym bawarski kronikarz Thietmar tak pisał:

„Owa góra wielkiej doznawała czci u wszystkich z powodu swego ogromu oraz przeznaczenia, jako że odprawiano na niej przekłete pogańskie obrzędy”.

Istotnie, Sobótka była miejscem kultu pogańskiego, a po zapomnianych obrzędach pozostały do dziś dnia wyraźne ślady. Na samej górze i u jej podnóża stoją jeszcze rzeźby kamienne, a na każdej widnieje dziwny, niezrozumiały znak w kształcie litery X.

Niektóre rzeźby przedstawiają ludzi, inne zwierzęta.

Na szczycie góry inny dziw: zachował się tam tzw. mur cyklopów, zbudowany z olbrzymich bloków kamiennych, układanych bez żadnej zaprawy. Tego rodzaju wały obronne wznoszono niegdyś na Krecie za czasów legendarnego króla Mino-sa. Cyklopi mur na Sobótcie, według obliczeń archeologów, powstał jakieś 400 lat przed naszą erą.

Mgr Walentyna Popiel